

PR-owski cyrk sięgnął zenitu

1 stycznia 2011

Po posiedzeniu rządu na ostatniej konferencji prasowej w roku 2010, Premier Donald Tusk uraczył nas widowiskiem, którego długo nie będziemy mogli zapomnieć.

Były więc chamskie żarty w jaki sposób rozwiązać kryzys demograficzny w Polsce „nie trzeba pisać ustaw tylko wziąć się do zupełnie innej roboty”, a na dodatkowe pytanie dziennikarza do jakiej konkretnie, Premier Tusk odpowiedział „do czegoś, do czegoś”, a rzecznik rządu minister Graś ze śmiechem „wyjaśnimy to panu redaktorowi po konferencji”.

Były również bajania o udanym roku 2010. „Rok 2010 ze względu na klęski żywiołowe, katastrofę smoleńską, kryzys światowy, był rokiem najtrudniejszej próby nie tylko dla rządu ale dla całego państwa polskiego. Ja uważam, że Polacy i nasze państwo wyszło z tej próby zwycięsko”.

Szkoda, że Pan Premier nie zapytał o taką ocenę roku 2010 rodziny ofiar katastrofy smoleńskiej, mieszkańców terenów powodziowych, którzy do tej pory mieszkają w kontenerach, ciągle osuszanych budynkach pozbawionych tynków albo wręcz kątem u rodziny. Szkoda, że nie zapytał blisko 600 tys. nowych bezrobotnych, którzy stracili pracę w ciągu ostatnich 2 lat. Gdyby jednak o to zapytał w tych środowiskach, jego ocena roku 2010 i funkcjonowania polskiego państwa, być może byłaby trochę bliższa prawdy.

Konferencja była jednak głównie poświęcona decyzjom rządu w sprawie przyszłości systemu emerytalnego w Polsce. Jak to już Premier Tusk w takich sytuacjach ma w zwyczaju, ogłosił kolejny sukces. Wprawdzie przyszłym emerytom będącym w OFE zabrano 5% ich dochodów, które do tej pory były odprowadzane do tych funduszy (do OFE będzie przekazywane tylko 2,3% dochodów), a teraz pójdą na emerytury obecnych

świadczeniobiorców.

Sukces ma polegać na tym, że przyszli emeryci mają mieć wyższe emerytury i jednocześnie poprawi się stan finansów państwa. Oczywiście obydwie części składowe tego sukcesu premiera Tuska nie są prawdziwe. Nie ma takich cudów w ekonomii aby z mniejszych przekazywanych pieniędzy, OFE były w stanie wypracować wyższe emerytury, zwłaszcza że ta część która znajdzie się jako zapisy księgowe w ZUS będzie waloryzowana tak jak wypłacane świadczenia emerytalne (inflacja z roku poprzedniego +20% wzrostu średniego wynagrodzenia w gospodarce).

Także poprawa stanu finansów państwa będzie miała tylko wymiar księgowy. To prawda, że ZUS w 2011 roku przekaże do OFE zamiast 24 mld zł tylko 6 mld zł (w rzeczywistości trochę więcej bo nowy system ma obowiązywać od 1 kwietnia). A więc budżet będzie mógł przekazać do ZUS o 18 mld zł mniejszą dotację i o tyle (czyli o około 1,5% PKB) będzie mógł być mniejszy deficyt finansów publicznych i dług publiczny. Tyle tylko, że odpowiednio będą musiały wzrosnąć zobowiązania państwa wobec przyszłych emerytów, a więc dług zostanie tylko odsunięty w czasie.

To co coraz bardziej razi na konferencjach Premiera Tuska, to kompletna beztroska i łatwość z jaką przekazuje dziennikarzom informacje nie mające wiele wspólnego z prawdą. Przecież ci młodzi, wykształceni i z dużych miast, ten do tej pory bezkrytycznie popierający Platformę elektorat jednak umie liczyć. I wie że Tusk dobrał się do ich pieniędzy ale patrząc im w oczy kłamię twierdząc, że ci dzisiaj 25, 30 i 35 letni ludzie będą mieli odpowiednio za 40, 35 i 25 lat wyższe emerytury właśnie z tego powodu, że on zabrał ich pieniądze i przekazał do ZUS.

A już uwagi o poprawianiu naszej sytuacji demograficznej nie poprzez przygotowywanie ustaw ale przez zabranie się do innej roboty czy też uznanie roku 2010 za wyjątkowo udany to zwykłe

chamstwo i cynizm w takich rozmiarach, że dotychczasowy PR zapewniany przez sowiec opłacane służby , nie jest w stanie już tego przykryć.

Autor: Zbigniew Kuźmiuk

Źródło: [Niezależny Serwis Informacyjny](#)